

## ALEKSANDER ROZENFELD

ur. 1941; Tambów, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, początki pisarstwa, grupa literacka "Dlaczego Nie?", "Nadodrze", pismo "Życie Literackie", "Lament marcowy", "Zikaron - żydowska pamięć", "Poemat o mieście Lublinie"

### Początek pisarstwa

Ja zarazony zostałem książką przez moją mamę. Ja praktycznie niemalże nie chodziłem do pierwszych trzech klas szkoły podstawowej, niemalże, dlatego że mama pracowała w cenzurze, wycofywała książki burżuazyjnych pisarzy, a w szkole było nudno, więc ja siedziałem w domu i czytałem. Mając lat dziewięć miałem całego Zolę za sobą, całego Balzaka, nie mówiąc już o „Kochanku Lady Chatterley” czy jakichś innych tam erotycznych lekturach, z których niewiele rozumiałem, ale czytało się to znakomicie. Później, ja myślę, że to nie ma przypadku, że chodząc do liceum we Wrocławiu poznałem Marka Hłaskę, poznałem taką grupę literacką „Dlaczego Nie?”, czyli Urszula Kozioł, Salomea Kapuścińska, Andrzej Bartyński i byłem lektorem Bartyńskiego, Andrzej był niewidomy. I kilka lat temu miałem właśnie taką przepiękną klamrę, bo Andrzej prowadził mój wieczór autorski we Wrocławiu, na czterdziestolecie mojej pracy twórczej i była to właściwie taka klamra zamykająca. Pisać zacząłem paradoksalnie w kryminale, bo było dużo czasu. Ja miałem taki okres trudności z rozróżnianiem własności, nie mogłem odróżnić cudzego od swojego i wylądowałem w więzieniu. Ale ponieważ w życiu zawsze starałem się wyciągać to co najlepsze, a nie to co najgorsze, to mnie posłali do szkoły więziennej, żebym tam uczył innych. I tam zacząłem pisać. Zresztą debiutowałem od razu pierwszymi wierszami, które napisałem w sześćdziesiątym piątym roku. Debiutowałem w olsztyńskim radiu, później w Gdańsku i w Warszawie, a potem trzeba było zacząć być przyzwoitym człowiekiem. Pierwszy druk był w „Nadodrze” w Zielonej Górze. A później już „Życie Literackie” i sześćdziesiąty ósmy rok. Właśnie taką cezurą dla mnie był marzec i wyjazd rodziców. Człowiek zorientował się wtedy dlaczego nie wyjechał. „Lament marcowy” i „Zikaron – żydowska pamięć” – te dwa teksty są bardzo ważne dla mnie w całym tym moim pisaniu. Jest kilka istotnych rzeczy, „Poemat o Lublinie” też jest taki bardzo istotny, bardzo ważny. Z tym, że ja do swojej osoby nie

przywiązuję aż tak wielkiej wagi, żeby uważać się za jakiś autorytet. Po prostu jeżeli choć jedna linijka ocaleje to znaczy, że nie jest źle.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-08-20, Siedliszcze
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"